

Mroczkowski, Ireneusz

Zadania Kościoła w Polsce w świetle przemówień Benedykta XVI do biskupów polskich z okazji wizyty ad limina w 2005 r.

Studia Płockie 34, 69-76

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Ireneusz Mroczkowski

ZADANIA KOŚCIOŁA W POLSCE W ŚWIELE PRZEMÓWIEN BENEDEKTA XVI DO BISKUPÓW POLSKICH Z OKAZJI WIZYTY *AD LIMINA* W 2005 R.¹

Każdy z wierzących w Polsce wypełnia na swój sposób testament Jana Pawła II. Wszyscy jesteśmy wezwani do zdania sprawy z tego, jak w sobie i naszych wspólnotach pogłębiaamy dziedzictwo Wielkiego Papieża. Nie możemy nie pytać siebie o to, jak wprowadziliśmy kwietniowy poryw ducha w osobistą duchowość i duchowość naszych wspólnot.

Im bardziej brakowało nam Jana Pawła II, tym bardziej ciekawi byliśmy jego następcy. Wielu z nas znało kard. J. Ratzingera jako doskonałego myśliciela i teologa katolickiego. Potrafił tak samo bronić ortodoksji katolickiej, jak i dyskutować z najwybitniejszymi myślicielami naszych czasów. Po kilkunastu miesiącach pontyfikatu widzimy jego mądrość, ciepło i życzliwość dla Polaków. Widzimy też zmiany w stylu kierowania Kościołem, wynikające z innej wrażliwości i innego spojrzenia. Tym bardziej więc byliśmy ciekawi, co powie polskim biskupom, odpowiedzialnym za kierowanie Kościołem w nadchodzących czasach.

Przesłanie Benedykta XVI jest niezwykle jasne, precyzyjnie sformułowane i związane z aktualnymi znakami czasu. Jest w nim wystarczająco dużo konkretnych, które powinni wziąć na warsztat odpowiedzialni za poszczególne rodzaje duszpasterstwa (np. Akcja Katolicka, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży czy autorzy podręczników katechetycznych w Polsce) jak i ogólniejszych wizji rozwoju duszpasterstwa.

Każdy z nas podchodzi do tych przemówień z własnym doświadczeniem duchowym, intelektualnym i duszpasterskim. Konfrontujemy je – zwłaszcza my starsi, którzy mieliśmy do czynienia z wieloma programami duszpasterskimi –

¹ Tekst jest zapisem prelekcji dla księży diecezji warszawsko-praskiej, wygłoszonej w katedrze praskiej w lutym 2006 r.

z wynikami naszej działalności. Widzimy, że Benedykt XVI zwraca uwagę na nasze osiągnięcia oraz pokazuje przestrzenie, gdzie aktywność duszpasterska Kościoła zmniejszyła się wyraźnie (np. duszpasterstwo młodzieży akademickiej). W przemówieniach do Księża Biskupów zostały podkreślone trzy wyzwania duszpasterskie: problem chrześcijańskiego wychowania w Polsce, chrześcijańska troska o zachowanie katolickiej i narodowej tożsamości Polaków oraz rola świeckich w chrześcijańskiej pomocy potrzebującym.

Chrześcijańskie wychowanie w Polsce

Do pierwszej grupy biskupów polskich, 26 listopada 2005 r., Benedykt XVI mówił o kwestii wychowania katolickiego. „Jest to bowiem – podkreślał Papież – jedno z podstawowych zadań wpisanych na stałe w zbawczą misję Kościoła i w naszą posługę biskupią”.² Ojciec Święty pokazuje, że wychowanie to osobowy i bezpośredni kontakt z człowiekiem, bezpośrednie przekazywanie mu wiary, nadziei i miłości. Docierając tak do młodych ludzi, należy rozemnić ich sytuację rodzinną i społeczną oraz pomagać zwłaszcza tam, gdzie panuje bieda, choroba i samotność.

Papież chwali polską młodzież za liczny udział w rekolekcjach, pielgrzymkach, Europejskich Spotkaniach Młodych i Światowych Dniach Młodzieży. Zachęca, aby nie zaprzestawać wysiłków w rozmodleniu młodzieży poprzez wszelkiego typu rekolekcje, szkoły modlitwy, tworzenie centrów duchowości, piękno liturgii, ożywianie ruchu oazowego i nadanie przejrzystego i dojrzałego programu Akcji Katolickiej i Katolickiemu Stowarzyszeniu Modlitwy.

Ojciec Święty pozytywnie ocenia zmiany w katechezie polskiej po 1989 r. Mówi, że „przy zachowaniu słusznej autonomii konieczna jest najściślejsza współpraca Kościoła ze szkołą, z władzami samorządowymi, uczelniami wyższymi i innymi świeckimi instytucjami zajmującymi się wychowaniem młodych”.³ Zauważa, że mamy Polskie Dyrektorium Katechetyczne i Podstawę Programową Katechezy. Choć powstały liczne podręczniki, to jednak „warto zastanowić się, czy różnorodność programów i podręczników nie utrudnia uczniom zdobywania systematycznej i uporządkowanej wiedzy religijnej”.⁴ Katechezy zaś nie można sprowadzać do wymiaru religioznawstwa; powinna ona zachować ewangeliczny wymiar przekazu wiary. Katecheza szkolna powinna być – zdaniem Benedykta XVI – uzupełniana katechezą parafialną, przygotowującą zwłaszcza do przyjęcia sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego.

Spośród grup, które wymagają szczególnej troski katechetycznej, Benedykt XVI wymienia dorosłych, studentów, środowiska świata kultury i środków

² Benedykt XVI, Do Biskupów Polskich. Przemówienia wygłoszone z okazji wizyty *ad limina Apostolorum* w roku 2005, Pallottinum 2005, s. 5.

³ Tamże, s. 9.

⁴ Tamże.

masowego przekazu. W określaniu zadań wobec tych grup występuje najczęściej słów *bardzo zachęcających do organizowania katechezy dorosłych*, szukania nowych form duszpasterstwa akademickiego, wspierania kościelnych środowisk naukowych, ewangelizacji kultury, podejmowania duszpasterstwa dziennikarzy i tworzenia katolickich rozgłośni radiowych i telewizyjnych oraz podnoszenia poziomu i zwiększania zasięgu prasy katolickiej.

Wymieniając te obszary wychowania, Benedykt XVI nie wyczerpuje wszystkich problemów ani płaszczyzn wychowania. Nie chwali nas za to co się udało zrobić, choć trudno przecenić wysiłek polskich katechetów, którzy przez ostatnie piętnaście lat nie tylko ugruntowali katechezę w szkole, ale sami się wiele nauczyli. Przenikanie wartości chrześcijańskich do polskiej szkoły poprzez obecnych tam katechetów jest jednym z największych osiągnięć Kościoła w Polsce po 1989 r. Dostrzegają to przeciwnicy religii w szkole. Mobilizuje ich to do powtarzania zarzutów przeciw religii w szkole, ubranych często w dwuznaczną troskę o religię.

Roli katechezy w szkole nie można przecenić nie tylko z punktu widzenia typowo chrześcijańskich wartości. Nie można nie zauważyć religijnych wysiłków w kształtowaniu osobowości uczniów. Wszyscy narzekamy na kryzys w polskiej szkole i wychowaniu. Ma on wiele przyczyn. Jedną z najważniejszych jest postmodernistyczny i relatywistyczny system wartości, wsączany przez media i konsumpcjonistyczny model życia. Kościół ze swoją pedagogiką i systemem wartości wspierał i wspiera tych nauczycieli i rodziców, którzy wierzą w obiektywny system wartości, podmiotowość młodego człowieka, siłę charakteru i wagę poświęcenia. Nie wydaje się, żeby siła tego wsparcia była mało znacząca.

Jeśli dodamy do tego powstanie Wydziałów Teologicznych na wielu polskich Uniwersytetach, gdzie szkolą się katecheci, można mówić o faktycznej zmianie jakościowej w polskiej katechezie. Czy znaczy to, że nie ma kryzysu wychowania religijnego, a stan polskich katechetów jest zadowalający? Na to pytanie należy odpowiedzieć w formie postulatu, który dotyczy tak samo katechetów jak i teologów, tak samo dziennikarzy katolickich jak i twórców kultury.

Benedykt XVI ujmuje to tak: „*Wobec nasilającego się procesu sekularyzacji i odwrotu od wartości chrześcijańskich nie można tego dziedzictwa utracić. Przeciwnie, negatywne postawy i zagrożenia dla kultury chrześcijańskiej, które są widoczne także w Polsce, są dla Kościoła wezwaniem do wysiłku na rzecz stałej ewangelizacji kultury. Chodzi o to, aby treścią i wartościami Ewangelii zostały przepełnione kategorie myślenia, kryteria ocen i normy ludzkiego działania tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym*”.⁵

Aby tak się stało, nie można unikać kontaktu teologii ze współczesnymi naukami o człowieku, zwłaszcza z pedagogiką, psychologią, socjologią czy biologią. Ten kontakt powinien dokonywać się na naszych Wydziałach teologicznych, gdzie – co charakterystyczne – dobrą frekwencją cieszą się takie kierunki jak dziennikarstwo, kultura czy studia nad rodziną. Ten kontakt powinien jednak owocować nowym, konkretnym, dotyczącym rzeczywistości językiem teologicznym: na am-

⁵ Tamże, s. 12.

bonie, w sali katechetycznej, w konfesjonale, w pracy duszpasterstw specjalistycznych, dziennikarstwie.

Języka mówienia o Bogu i człowieku wierzącym w Boga nie można oderwać od zmiany cywilizacyjnej, jaką przeżywamy z racji rozwoju psychologii, nauk biologicznych czy informatyki. Coraz częściej w tłumaczeniu skomplikowanej rzeczywistości teologów wyręczają psychologowie, genetycy czy socjologowie. Nie dlatego, że robią to adekwatniej. Brakuje im często perspektywy duchowej. Chrześcijanie nie powinni popełniać analogicznego błędu poprzez pomijanie dorobku współczesnych nauk o człowieku.

Nie da się uniknąć kontaktu z tymi naukami w konfesjonale, w radzeniu sobie ze strukturą zła czy choćby manipulacją medialną. Najwyższy czas, abyśmy to zauważyli i odpowiednio strukturyzowali nasze uczelnie i seminaria. Po wejściu katechezy do szkół, kiedy wielu młodszych księży nie wytrzymało presji rzeczywistości, niektórzy z nich sami podejmowali doksztalcenie psychologiczne i pedagogiczne.

Wydziały teologiczne nie powinny przeoczyć tej potrzeby. Przy okazji mogłyby one bardziej służyć niektórym Radom czy Komisjom Episkopatu. Można sobie wyobrazić specjalizację ośrodków teologicznych w Polsce w badaniach nad takimi dziedzinami życia, jak liturgika dialogująca ze sztuką współczesną, teologia moralna społeczna korzystająca z ekonomii, socjologii i politologii, katechetyka połączona ściśle z pedagogiką, dziennikarstwo połączone z solidnym studium nad współczesnymi środkami przekazu.

Chrześcijańska troska o zachowanie katolickiej i narodowej tożsamości Polaków

Do drugiej grupy biskupów polskich Benedykt XVI mówił, 3 grudnia 2005 r., o zadaniach nowej ewangelizacji, którą mają podjąć księża diecezjalni, zakonnicy i zakonnice oraz wierni świeccy. Do księży i biskupów Papież apelował o czystość, praktykę ubóstwa, prostotę, wrażliwość sumienia. Podkreślając liczne powołania kapłańskie, Papież prosił nas, abyśmy podejmowali posługę misyjną i pracę duszpasterską w krajach, gdzie brakuje duchowieństwa. Z naciskiem Benedykt XVI stwierdził, że jest to szczególnie obowiązek Kościoła w Polsce.

Nie zapomina Papież o zakonach, zwłaszcza zakonach kontemplacyjnych i zakonach żeńskich. Nie uchodzi jego uwagi fakt, że w ostatnich latach notuje się w Polsce spadek powołań zakonnych, zwłaszcza żeńskich. „Trzeba zatem wspólnie z odpowiedzialnymi przełożonymi zakonnymi podjąć refleksję nad powodami tego stanu rzeczy i zastanowić się, w jaki sposób budzić i wspierać nowe powołania zakonów żeńskich”.⁶

Troska o powołania, głębię formacji intelektualnej i duchowej księży idzie w parze z przekonaniem o niezastępowalnej roli laikatu zwłaszcza w sytuacji, gdy

⁶ Tamże, s. 22.

europajska kultura sprawia wrażenia «milczącej apostazji» człowieka sytego, żyjącego tak *jakby Bóg nie istniał*.⁷ Rola laikatu jest decydująca w odnowie moralnej społeczeństwa oraz w obronie wartości chrześcijańskich w życiu publicznym.

W tym kontekście padają jednoznaczne słowa: „Jednym z ważnych zadań, które zrodził proces integracji europejskiej, jest odważna troska o zachowanie tożsamości katolickiej i narodowej Polaków. Prowadzony przez laikat katolicki dialog na płaszczyźnie spraw politycznych okaże się skuteczny i służyć będzie dobru wspólnemu, gdy jego podstawą będą: umiłowanie prawdy, duch służby oraz solidarność w dziele angażowania się na rzecz dobra wspólnego”.⁸

Jest to niezwykle trafnie postawione zadanie przed duchownymi i świeckimi. Czyż jest jakieś inne wydarzenie społeczno-polityczne, które zaprzętałoby w ostatnich latach więcej uwagi niż nasze wejście do Unii Europejskiej? Czyż jest inne, którego owoce – dobre i złe – byłyby większe? Benedykt XVI pokazuje perspektywę patrzenia na to zagadnienie. Trzeba bronić tożsamości narodowej i katolickiej poprzez dialog, z zachowaniem troski o dobro wspólne, prawdę, ducha służby i solidarności.

Powie ktoś, że to są wartości ujęte hasłowo. Wyrastają jednak z duchowości chrześcijańskiej, która potrafi łączyć patriotyzm z szacunkiem dla innych, ortodoksję katolicką z duchem ekumenizmu, wartość prywatną z solidarnością społeczną, troskę o Kościół jako instytucję z postawą szacunku i służby wobec niewierzących, a nawet wrogów. Z tego wynikał polski fenomen łączący wolność z solidarnością. Z takiego ducha, kształtowanego w naszych grupach ministranckich, oazach, duszpasterstwach specjalistycznych, KIK-ach i grupach biblijnych wyrastali ludzie, którzy dzisiaj uczciwie rządzą wieloma miastami, są radnymi, wójtami, dyrektorami szkół, a nawet ministrami czy premierami. Każdy z nas wie, że jest to wielka liczba uczciwych ludzi, dzięki którym może Polska się zmieniać i nie stracić nadziei na przyszłość.

Jako ludzie Kościoła możemy im pomóc przez modlitwę, kapłańskie słowo, czasami radę w dylematach przed jakimi stoją. Jako księża możemy ich wspierać poprzez kształcenie ich następców i pomocników na katechezie, w duszpasterstwie prawników, nauczycieli i lekarzy, w Akcji Katolickiej i Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży. Chodzi przy tym o dostrzeżenie przyczyn korozji obyczajowo-kulturalnej, analizę mechanizmów kultury masowej i promocji zła. Chodzi też o wypracowanie pozytywnej taktyki działania, dostosowanej do dzisiejszych warunków życia.

Ta taktyka spotyka się z naszą kapłańską działalnością wchodzącą w konkretne przestrzenie dobra wspólnego. Nieprzypadkowo Benedykt XVI wymienia dobro wspólne i prawdę jako środki obrony tożsamości narodowej i katolickiej. Zachęca przez to do widzenia naszej pracy duszpasterskiej w kategoriach umożliwiających rozwój całościowo pojmowanej osoby ludzkiej.

Nie wystarczą apele moralne. Potrzebna jest pomoc konkretnych instytucji: szkół katolickich, przedszkoli, świetlic dla młodzieży, centrów duchowości

⁷ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 9.

⁸ Benedykt XVI, *Do Biskupów polskich*, s. 23.

i kształcenia charakteru, inicjatyw kulturowych. Trzeba budować wokół naszych chrześcijańskich sakramentów ruch formacyjno-kulturowy, który przenosiłby w życie społeczne działanie sakramentu małżeństwa, spowiedzi, bierzmowania, sakramentu chorych czy Eucharystii.

Niezwykle ważne jest, aby to działanie, nawet jeśli korzysta z publicznej pomocy samorządowej czy państwowej, miało kościelny charakter i nie było włączone w partyjną walkę polityczną. Charakter dobro-wspólnotowy tych działań może być ich jedyną legitymizacją. Mówiąc językiem etyki, należałoby powiedzieć, że nasza działalność społeczna powinna mieć chrześcijański motyw, natomiast jej celem powinno być dobro wspólne.

Nie oznacza to, że wszystkim się to podoba. Dlatego mamy do pomocy drugie kryterium, o jakim wspomina Benedykt XVI – kryterium prawdy. Chrześcijańska działalność społeczna może się jedynie obronić poprzez rozwiązywanie rzeczywistych problemów społecznych. Naszym celem powinna być obrona człowieka, zwłaszcza przeżywającego kryzys. To pozostaje niezmiennym kryterium prawdy społecznej. Na naszych oczach rozgrywa się potężna batalia o taką prawdę w Polsce. Przykładem może być choćby zaciekleść z jaką, bez przebierania w środkach, zwolennicy tzw. liberalnej demokracji walczą z modelem państwa – jak to się skrótowo określa – narodowo-katolickiego.

Chrześcijańskim zadaniem nie jest obrona państwa narodowo-katolickiego, ale budowanie wspólnoty, w której wartości chrześcijańskie, ogólnoludzkie i polskie będą wcielane w życie. Właśnie uchwycenie tej delikatnej różnicy, wynikającej z naszego kościelnego i kapłańskiego punktu widzenia, stwarza dzisiaj niektórym problemy. Skutkiem jest to, że duża część dobrej energii jest przygłuszona potężną krytyką. Trzeba więc zrobić wszystko co możliwe, aby nasze intencje były jednoznaczne, działania bardziej kompetentne, a metody kryształowo czyste.

Potrzebni są nam dzisiaj prorocy na czasy liberalne; potrzebni świadkowie nowej ewangelizacji na miarę ks. Błachnickiego. Powinni dorastać w naszych wspólnotach, seminariach i grupach duszpasterskich. Nie tyle powinni oglądać się do tyłu, co wykorzystywać współczesne, także demokratyczne reguły gry. Ludzie odważni i prawi nie są w tym systemie spisani na straty. Można przytaczać wiele przykładów wykorzystania demokracji liberalnej – wraz ze współczesnymi środkami komunikacji społecznej – do dobrych celów. Najbardziej spektakularnym przykładem jest Jan Paweł II, który stał się obywatelem świata także poprzez umiejętność rozmowy z takim światem jaki jest.

W życiu społecznym często dobro pomieszane jest ze złem, a dobrzy ludzie znajdują się w niespodziewanych miejscach. Granice między dobrem i złem w życiu społecznym i narodowym nie są tak jednoznaczne jak za czasów poprzedniego systemu. Stąd trudniej być prorokiem, dostrzegać dopiero co rodzące się możliwości i wyprzedzać czas. Bogu dzięki, Ewangelia jest dobrą nowiną w każdym czasie, a kontemplowanie oblicza Jezusa nie pozwala przegapić możliwości czynienia dobra.

Świeccy i pomoc potrzebującym

Do trzeciej grupy biskupów polskich Benedykt XVI mówił o roli świeckich w służbie potrzebującym (17 grudnia 2005 r.). Koncentracja uwagi na świeckich jest niewątpliwie rzeczą godną odnotowania. Trudno przecież nie zauważyć, że rola świeckich w naszym Kościele nie zwiększa się, a wiele ruchów, stowarzyszeń i środowisk duszpasterskich świeckich demonstruje mniejszą aktywność niż kilkanaście lat temu.

Papież przypomina więc, że parafia powinna być kościelną rodziną, a wierni nie są bezimienną masą. Oni tworzą wspólnotę parafialną, co – oczywiście – nie wyklucza roli proboszcza, który z kolei dba o harmonijną współpracę wspólnot apostolskich, troszczy się o katechezę dorosłych, jednoczy wszystkich przy stole Eucharystii.

Ruchy i środowiska apostolskie stawiają sobie za cel ewangelizację. Benedykt XVI pozytywnie ocenia te ruchy, które nawiązały żywy kontakt z Kościołami niekatolickimi, nie zapomina o duszpasterstwach specjalistycznych, ale wyraźnie zatrzymuje naszą uwagę na tych świeckich, którzy zajmują czołowe stanowiska w życiu społecznym. Za *Gaudium et spes* Papież domaga się, aby w społeczeństwach pluralistycznych „dokonywane było jasne rozróżnienie pomiędzy tym, co chrześcijaństwo, czy to indywidualnie, czy stowarzyszeni, kierując się chrześcijańskim sumieniem, czynią we własnym imieniu jako obywatele, a tym, co czynią w imieniu Kościoła wraz ze swoimi pasterzami.”⁹

Benedykt XVI zwraca uwagę Biskupów na rolę chrześcijańskiego wolontariatu świeckiego wszędzie tam, gdzie kogoś spotyka nieszczęście, a więc w schroniskach dla bezdomnych i uzależnionych, w domach samotnych matek i ofiar przemocy, w ośrodkach interwencji kryzysowej i ośrodkach obrony nienarodzonych. Mówiąc te słowa, Benedykt XVI niewątpliwie myślał już o nowej encyklice – **Deus caritas est** – która stanowi wyrazisty drogowskaz w czynieniu chrześcijańskiej miłości. Jest to tekst niezwykle, tak samo głęboki teologicznie, jak i konkretny w analizach społecznych. W drugiej części Encykliki papież przypomina, że „miłość potrzebuje również organizacji, aby w sposób uporządkowany mogła służyć wspólnocie”.¹⁰ Pokazuje historyczne przykłady diakonii (posługi miłości) i jej związek z kerygmą i liturgią.

Jeśli Kościół jest rodziną Bożą w świecie, to w tej rodzinie nie powinno być nikogo, kto cierpiałby z powodu braku tego, co konieczne.¹¹ Jakże nie odnieść tego do naszych parafii i wspólnot. Tym bardziej, że Papież precyzyjnie kreśli granice między zadaniem polityki społecznej i posługi charytatywnej. Sprawiedliwość jest celem i wewnętrzną miarą polityki. Kościół nie podejmuje politycznej walki o sprawiedliwość, ale nie znaczy to, że sama sprawiedliwość jest mu obojętna. „Zadaniem Kościoła w tym zakresie jest pośrednie, polegające na udziale w oczyszczaniu rozu-

⁹ *Gaudium et spes*, nr 76.

¹⁰ Benedykt XVI, *Deus caritas est*, Watykan 2006, nr 20.

¹¹ Por. tamże, nr 25.

mu i budzeniu sił moralnych, bez których nie mogą być stworzone sprawiedliwe struktury, ani też nie mogą one funkcjonować na dłuższą metę.”¹²

Papież zauważa różnorakie poziomy działalności społecznej w dzisiejszym świecie. Chwali wrażliwość wiernych na biedę świata, zachęca do wolontariatu i współdziałania kościelnych organizacji charytatywnych ze świeckimi. Podkreśla jednak zdecydowanie specyficzny profil charytatywnej działalności Kościoła. Jej elementy konstytutywne to: kompetencja i *formacja serca* tych, którzy świadczą dzieła miłosierdzia, niezależność od partii i ideologii oraz wolność od prozelityzmu.

Ta ostanía cecha działalności charytatywnej, czyli praktykowanie jej dla niej samej, bez zakładania jakichś innych celów – jest szczególnie godna zauważenia w polskiej sytuacji i dlatego powinna być szczególnie dokładnie przemyślana przez wierzących. Papież napisał: „*Ten, kto praktykuje Caritas w imieniu Kościoła, nie będzie nigdy starał się narzucać innym wiary Kościoła. On wie, że miłość w jej czystości i bezinteresowności jest najlepszym świadectwem o Bogu, w którego wierzymy i który zachęca nas do miłowania. Chrześcijanin wie, kiedy jest czas sposobny do mówienia o Bogu, a kiedy jest słuszne zamilknąć i pozwolić mówić miłości. On wie, że Bóg jest miłością (por 1 J 4, 8) i staje się obecny właśnie wtedy, gdy nie robi się nic innego ponad to, że się kocha. On wie, (...), że lekceważenie miłości jest lekceważeniem Boga i człowieka, jest pokusą, by nie zważać na Boga. W konsekwencji najlepsza obrona Boga i człowieka polega właśnie na miłości*”.¹³

SOMMARIO

L'autore analizza i discorsi di Benedetto XVI tenuti ai vescovi polacchi durante la loro visita ad limina nell'anno 2006. Il Papa enumera tre principali doveri della Chiesa in Polonia. Nel campo dell'educazione religiosa si deve prendere in considerazione la mentalità odierna degli uomini. Nel campo politico i credenti devono difendere la loro identità nazionale e cattolica nel contesto europeo. E infine nel campo sociale il Papa fissa la linea fra la politica sociale dello stato e il servizio caritativo dei credenti.

¹² Tamże, nr 29.

¹³ Tamże, nr 31.